

EXCELLENTISSIMÆ ILLUSTRISSIMÆ  
DOMINÆ COMITISSÆ  
URSULÆ

ZAMOSCIÆ

OMNIBUS INGENII LAUDIBUS ORNATISSIMÆ  
VIRGINI, COROLLAM HANCCE EPIGRAMMATUM

ANGELUS MARIA DURINI

EX COMITIBUS MODOETIÆ. ARCHI-EPISCOPUS  
ANCYRANUS, NUNTIUS APOSTOLICUS  
OBSEQUII ERGO

D. D. D.

MDCCLXX.



JASNIE WIELMOZNEY JMC PANNIE  
URSZULI ORDYNATOWNIE

ZAMOYSKIEY

STAROSCIANCE LUBELSKIEY, WSZELKIEMI  
CHWALEBNEMI ROZUMU PRZYMOTAMI

OZDOBIONEY DAMIE,  
WIANEK TEN Z WIERSZOW UWITY,

ANIOŁ MARYA DURINI

Z HRABIOW MODECYI

ARCY-BISKUP ANCYRANSKI, NUNCYUSZ APOSTOLSKI  
DLA PRZYSEUGI OFIARUJE.

MDCCLXX.

WIERSZ POLSKI

JOZEFA EPIFANIUSZA MINASOWICZA

Kanonika Kathedr. Kijowskiego, J.K.Mci  
Sekretarza.

391092

U





I.

ZAMOISKA soli Decus Poloni,  
 Quam plus Castalides suâ Minervâ,  
 Quam plus Phœbus amat suâque Daphne,  
 ZAMOISKA precor, meam hanc Corollam  
 Quæso suscipe molliore vultu,  
 Uni nam Tibi si placere possit,  
 Ipsis vel poterit placere Musis.

II.

Quam modo Pieriâ contextam ex arte corollam  
 In manibus pono, Diva Puella, Tuis,  
 Mî Charites bifido legere é monte Puellæ,  
 Atque Tibi ut donem, Gratia terna jubet.

Tu





I.



**ZAMOYSKA!** Polskiej przednia Ozdoba  
Krainy,

Ktorą Kastalskie Nimfy nad Minervę  
więcej,

Ktorą Febus nad Dafnę swą kocha goręcej;

**ZAMOYSKA!** racz ten przyjąć wianek z mey daniny

Wdzięczną twarzą, bo ieżlić spodoba się; wrożę:

Ze nawet samym Muzom spodobać się może.

II.

Ten, co sztuką uwity Pierską dla wdzięku

Wianek, w Twych teraz składam zacna Panno ręku,

Kwiaty mi nań, potroyne z Parnassu zbierały

Gracye, y w prezencie dać Ci rozkazały.



Tu vero decora ista Tuæ cape debita fronti,  
 A Charitum veniunt quæ Tibi dona manu;  
 Accipe Pierios, & si vacat, inspice flores,  
 Quæ flos es Patriæ, Nympha, decusque tuæ:  
 Alitis armigeri proles generosa putatur,  
 Si qua potest Phœbi nobile ferre jubar.  
 Tu quoque Phœbeos, quo par est lumine, foetus  
 Adspiciens, generis das documenta Tui  
 Sic PONIATOVIO Te natam sanguine; magno  
 Nec ZAMOISKO degenerem esse probas.

III.

Aspice pinxit acu, Dea, quos ZAMOSCIA flores,  
 Virgo Puellaris gloria prima chori;  
 Mille vides pulchrâ disponi lege colores;  
 Mille vides aptè frondibus esse locum:  
 Non ego prætulerim Babylonica picta superbè  
 Texta, Semiramiâ quæ variantur acu:  
 Tam bene certantes non exprimit Æmulus uvas,  
 Cum potuit Pictor fallere Zeuxis aves:  
 Pone simul, quos pinxit acu ZAMOSCIA flores,  
 Et quos vere novo dædala fundit humus:

Quis





Ty zaś te przyzwoite bierz czołu zaszczyty,  
Ktore Ci ofiaruią z swych ręk Charyty:  
Bierz y Pierskim, maszli czas, przypatrz się za tem  
Kwiatom; Ty coś Ojczyzny swej ozdobnym Kwiatem.  
Orła plemie, tym samym znać że rodowite,  
Jeżeli może znieść światło Słońca iasnoty;  
Ty także nie zmrużonym w Słoneczne promienie  
Patrząc okiem, dowodzisz swoje urodzenie.  
Tak się bydz pokazujesz PONIATOWSKICH Godną  
Krwie Wielkiej, tak ZAMOYSKICH Corą nie-  
( odrodną.

### III.

Patrz na kwiaty, Bogini co wyszyła ona  
ZAMOYSKA, Panieńskiego zaszczyt pierwszy Grona;  
Tyś tu widzisz pięknie dobranych kolorow,  
Tyś gładkich y w listkach y w gałązkach wzorow :  
Mniey, pyszne Babilońskie szacnie opony,  
W których Semiramidy igłą wzor mieniony:  
Nigdy winne jagody nie wyraził w taki  
Kształt Zeuxis, co malarzką sztuką zwodził ptaki.  
Położ razem, wyszyte od ZAMOYSKIEY kwiatki,  
Y te, co z wiosną wschodzą z łona ziemi matki:

Kto



Quisquis habet mentem, vel veros juret utrosque,  
Vel pictos unâ juret utrosque manu.

IV.

Hic florum Sylvæ, formosi & Adonidis horti,  
Veris & hic omnes luxuriantur opes;  
Hic Veneris dices, vel picta cubilia Floræ,  
Flos ubi decertat flore, colore color.  
Artifices mirata manus, mirata labores,  
Ambiguam video Pallada, Pallas ait.

V.

Læta Aurora rosas ut fundit vere recenti,  
Sic tua pingit acû prodiga dextra rosas;  
Intertexta suas armant prope spicula frondes,  
Et prope mentitâ cuspide spina riget.  
Quàm tua docta manus, Virgo ZAMOSCIA ! ut ore  
Auroram vincis, floribus exsuperas.  
Non opus externâ clarescas luce; peritâ  
Nempe facis dextrâ Tu Tibi sola diem.

VI.

Vere novo primos Dea cùm ZAMOSCIA flores,  
Et pictam volucris sub pede vidit humum,  
Sum-



*Kto ma rozum, przysięże: że y owe y te  
Prawdziwe; lub że iedney od ręki wyszyte.*

IV.

*Tu kwiatow Lasy, tu są Adonisa sady,  
Tu wiosna okazałość swej stawia parady:  
Rzeczysz: że tu Wenery jest także lub Flory,  
Gdzie się kwiaty na przepych sadzą y kolory.  
Dziwiąc się nad dowcipnych rąk kunstem, zawoła  
Pallas: iaż to czy inna Pallas? niewiem zgoła.*

V.

*Iak zorza sypie róże w czas wiosnienney pory,  
Tak Twoja ręka haſtem róż rozrzuca wzory.  
Wysztywane przedziwnie zbroią swoy kwiat ciernie,  
Ieżąc się zmyślonemi kolcami mistrernie.  
O iak ręka dowcipna Twa! iak Gwiazdę ranną  
Wdziękiem twarzy, różami tak przewyższasz Panno!  
Nie trzeba Ci bynajmniey obcym światłem świecić,  
Sama sobie swą ręką dzień potrafiśz wzniecić.*

VI.

*Gdy uyrzała ZAMOYSKA nowey wiosny kwiaty  
Pierwsze, y różne ziemi pod nogą bławaty,  
Wzię-*



Sumpsit acum, Floræque legens vestigia, bysso  
 Naturæ simulat luxuriantis opus.  
 Jridis hic varios, & mille Papaveris ignes  
 Aspicias, & rutili fila tenella Croci;  
 Hic ferrugineas ostroque auroque comantes,  
 Et Violas cultu versicolore vides;  
 Candida luteolis miscentur Lilia calthis,  
 Et Tulipæ soli syderibusque pares,  
 Æmulus hic cælo Cyanus, par hic Rosa cocco,  
 Spinarum molli cincta satellitio.  
 Quique Therapnæo fertur de sanguine cretus,  
 Quemque tuus tinxit, pulcher Adoni, cruor.  
 Hic hiat, & flammam gelidis qui traxit ab undis,  
 Jamque sui, pejus quam prius, urit amor.  
 Adjures veros flores; ZAMOSCIA Virgo  
 Tantum Dædaleæ possidet artis opus!  
 Unde tot invenit textricibus artibus artes?  
 Pallade docta fuit, Pallada vel doceat.

VII.

Hos nova quæ flores animavit Flora recentes?  
 Fallor, an hortus alit? sed magis arte vigent;  
 Luxuriat cæspes, foliorum pompa smaragdos  
 Effingit, gemmas florea pompa refert.  
 Crede oculis; viden'ut lætùm pia gramina crescant?  
 Nempe parant Dominæ debita ferta suæ.

VIII.





Wzięła igłę, y z lekka idąc w tropy Flory,  
Dzieło natury hastem przesadza w bisiory.  
Tu różliczne goździki, tu kwiaty makowe  
Farb tysiącznych, tu strzempki widzisz szafranowe:  
Tu brunatne fiołki, tu w złoto, w szkarłaty,  
Y w różne barwy baczysz przyodziane kwiaty:  
Snieżne się z nogietkami mieszają lilie,  
Tulipany podobne gwiazdom, chylą szyje:  
Tu błękitne barwinki, tu ponsowe róże,  
Ktore cierni kolących otaczają stroże:  
Tu ow ze krwie wynikły Therapneyskiey lśni się  
Kwiat\* y ten, coś go skropił krwią swą Adonisie!  
Tu ziewa Narcyz, który ogień zajął z wody,  
Już własna miłość bardziey pali go iak wprzody.  
Przyśiągłbyś byś prawdziwe kwiaty: à to swoyska  
Sztuka, którą w swych ręku posiada ZAMOYSKA.  
Zkąd tyle kunsztow w hafcie? Pallas dała radę:  
Raczeby mogła samą nauczyć Palladę.

## VII.

Ktoraż nowa w te świeże kwiaty Flora tchneła?  
Ogrod-że to ie krzewi, czy są sztuki dzieła?  
Daru trawą buia, lnią się szmaragdami liście,  
Kwiaty drogich kamieni wzor wydaia czyście.  
Wierz oczom, czyż nie widzisz iak wzrastają zioła?  
Więńce z siebie gotują dla swey Pani czoła.

## B

## VIII.

\* Hyacynt,



VIII.

Ut Te Pallas acu pingentem Cingula vidit,  
Dædaleo & factum pollice vidit opus:  
Vincere non sat erat formâ, mihi se quoque præfert  
Ambitiosa meâ, dixit, in arte Venus.

IX.

Doctior Aonisin ut ZAMOISKA Minervâ  
Visa Puella fuit,  
Invidiam sensit meruisse: etenim Dea rarum  
Ingenium obstupuit:  
Atque sui oblita subito cecidere soluta  
Dædalæ acus gremio:  
ZAMOISKA illas sumpsit; texta inde colorat  
Pallade digna Deâ.

X.

Quis ZAMOISKÆ digitos generare putaret?  
Et tamen hi gignunt, pingere cum cupiunt,  
His varios natura ( vides ) conjuncta colores  
Miscuit; haud sola ars tale dedisset opus.

XI.

Plus Tibi, quam Floræ debet Gens Dædala florum,  
ZAMOISKA, Tuâ quam Dea pingis acu;

Nam-



VIII.

Gdy pasy bastwiącą Pallas Cię wyrzała,  
 Y twej dzieło roboty: nie dość, że mię cięła  
 Zwyciężyła urodą Wenus, jeszcze (rzecze.)  
 Przesadza mię w mym kunszcie, co mię bardziey piecze.

IX.

Gdy uczeńszą się Muzom, nad Minervę zdała  
 Bydź ZAMOYSKA, wnet poznała  
 Ze zazdrość zaśluzyla, gdyż Bogini Ona  
 Iey dowcipem zadziwiona,  
 Zapomnianwszy o sobie, z ręku swych żałosna  
 Wypuściła igły, krosna:  
 Wzięła ie do roboty swej ORDYNATOWNA,  
 Przemysłem Palladzie równa.

X.

Ktoby wierzył? paluszki że ZAMOYSKIEY rodzą,  
 Przecież rodzą, z igielką gdy do basty godzą:  
 Niemi złączona miesza natura różliczne  
 Farby, samby kunszt dzieło tak nie wydał śliczne.

XI.

Więcey Tobie są winne kwiaty niżli Florze;  
 Ktore igła wysadza Twa w różnym kolorze;



Namque breves succos dedit hæc, vitamque caducam,  
 Quæque ut mane viget, sole cadente perit.  
 Ast illi augetur per Te decor omnis, hiatque  
 Suavius, inque tuâ gliscit, ovatque manu;  
 Adde, quod est longum per Te victura per ævum;  
 Quid dixi? æternas vivet olympiadas.

XII.

Ut trahit, ut retinet, defixaque lumina fallit  
 ZAMOISKA suâ quod Dea pingit acu!  
 Pictricem celebras, hæres immotus, & anceps  
 Ambigis, an Floræ, Palladis an sit opus:  
 Vera putas, quæ picta vides, sic undique pulchrè  
 Prominet eximiâ perlitus arte color.

XIII.

Pingere acu digna es ZAMOSCIA Veris honores,  
 Per te flore novo vel fera vernat hyems;  
 Sic tibi quæque dies æternum servet Aprilem,  
 Sicut acu eximiâ florida texta facis.  
 Flora suas tibi debet opes, debemus & omnes;  
 Dum facis æternum, quod rapit una dies.

XIV.

Dum tenui legit ungue rosam ZAMOSCIA Virgo,  
 Ambrosio tales edidit ore sonos:

Heu



Bo im Flora nie trwały z znikłym dala sokiem  
 Wiek, który z rana kwitnie, a więdnienie mrokiem.  
 Przez Cię zaś im się wszelka ozdoba pomnaża,  
 Tchną miley, y w innych ręku rośna, kto uważa.  
 Procz tego, przez Cię będą te kwiaty wyszyte  
 Żyć wiek długi, co mówię? lata nie przeżyte.

XII.

Iak ciagnie, zastanawia wzrok, iak myśl porywa  
 To, co swoją igielką ZAMOYSKA wyszywa!  
 Chwalisz, stoisz zdumiały, y myslisz wątpliwy:  
 Czy Flory czy Pallady dzieła są te dziwne?  
 Istną sądzisz bydlę, którą widzisz rzecz wyszytą,  
 Tak kolor dosadzony sztuką znamienitą!

XIII.

Gdy hastrujesz zaszczyty Wiosny, czas się mieni,  
 Przez Cię nowemi kwiaty zima się zieleni.  
 Tak Ci niechay w dniu każdym wieczna służ y wiosna,  
 Iak kwiecistą robotą swoje zdobisz krosna,  
 Flora z nami swe winnać dostatki w tej mierze,  
 Gdy to czynisz wieczystym, co ieden dzień bierze.

XIV.

Gdy ZAMOYSKA paluszką rożę z krzaku zrywa,  
 Takie z swych nektarowych ust słowa dobywa:

Ro-



Heu! vix puniceum florum Dea pandit honorem,  
Cum viget exsuccâ spina relicta rosâ.  
Pone animi hanc curam Virgo, perit illa libentèr  
Dummodo detur acu vivere posse Tuâ.

XV.

ZAMOISKA! potens flores animare figuris,  
Æternum in textis Verque tuis facere;  
Invida Te natura stupet, quod sola perennes  
Reddas delicias, quas rapit una dies.

XVI.

DIALOGISTICUM INTER ZEPHIRUM  
ET BOREAM.

*Zeph:* Trux, violente, meam potuisti perdere Floram,  
Fata diu cui dant vivere, trux Borea?

*Bor:* Nostra quid imponis? nulla hic injuria, nulla  
Sævities.

*Zeph:* an non Flora abiit, periit?

*Bor:* Non periit, fugit.

*Zeph:* sed quâ dic parte requiram?

*Bor:* In ZAMOISKÆ textibus illa sedet.

XVII.



*Roża ledwie pomsowe co rozwinie wdzięki  
 Więdniecie: żyją po niej zaś cierniste sęki.  
 Złóż tę troskę o PANNÓ! miło Roży ginąć,  
 Byle znowu w Twym mogła hacie się rozwinąć.*

XV.

*ZAMOYSKA! zdolna kwiaty ożywiać przez wzory,  
 Y wiosnę w hacie czynić wieczno-trwałey porę;  
 Zazdrośna się nad tobą natura zdumiewa,  
 Ze trwałe wdzięki czynisz, co ie chwila zrywa.*

XVI.

ROZHOWOR MIĘDZY ZEFIREM  
 Y BOREASZEM.

Zef: *Srogi Boreo: mógłżeś moją zgubić Florę?  
 Ktorey nyrok pozwala długą życia porę.*  
 Bor: *Myliż się, żadna krzywda nie dzieie się sroga  
 Iey od nas.*  
 Zef: *nie zginęła czyż Flora nieboga?*  
 Bor: *Nie zginęła lecz uszła.*  
 Zef: *gdzież ją szukać biedzi*  
*Mię to bardzo.*  
 Bor: *w króśienkach u ZAMOYSKIEY siedzi.*

XVII.



XVII.

Dædala acus, ZAMOISKÆ quam dextera versat  
 Ingeniosa, opifex;  
 Artificem vincit quæ dextram ipsius Apellis,  
 Parrhasique manum:  
 Dædala acus, solers varias depingere Floræ  
 Luxuriantis opes;  
 Num Veneris motus precibus, te Mulciber antris  
 Duxit in Æoliis?  
 Afflavitque Tibi non parco Numine? sensu an  
 Gratia terna pari  
 Est dotes largita suas Tibi? Palladis ut sic  
 Texta stupenda dares?  
 Senserit invidiam ut rerum natura creatrix,  
 Cesserit atque Tibi?  
 Dædala acus, ZAMOISKÆ quam dextera versat  
 Ingeniosa, opifex:  
 Nil sapias humanum; fingis divina, Deæ Tu  
 Non acus es tu hominis.

XVIII.

Lares diferti Palladis ZAMOSCIÆ,  
 Phæbi Penates, omnis elegantiae,  
 Gratiarumque, & artium capax Domus,  
 Salvete multum. Dædalâ hic pictas manu

Vidi



XVII.

*Źgiełko sztuczna! którą Cna ZAMOYSKA z wdzięką*  
*Dowcipną obraca ręką,*  
*Ręką, co Apelleśa zwycięża y ową*  
*Rękę Parrhazyśową:*  
*Źgiełko sztuczna! biegła różne ozdób zbiory*  
*Roskośney malować Flory;*  
*Czy Cię Wulkan na prozbę miłości Bogini*  
*W Eolskiej ciągnął iaskini,*  
*Y Boską natchnął mocą? czy Łaski troiście*  
*Równym tchnąc zdaniem zaiście*  
*Przymioty Ci nadały swe? iakby oto ta*  
*Pallady była robota?*  
*Tak, że natura zazdrość uczuła w tej dobie,*  
*Y w raz uściąpiła tobie.*  
*Źgiełko sztuczna! którą Cney ZAMOYSKIEY praca*  
*Dowcipną ręką obraca,*  
*Nie tak ludzkie iak Boskie dzieła stych inoy czyni:*  
*Źgiełką jesteś Bogini.*

XVIII.

*Progi! wymowne progi ZAMOYSKIEY Pallady!*  
*Przybyiki Feba! Domie! w którym przednich składy*  
*Kunſtow, nauk wybornych; y Gracyi siedliſka:*  
*Witay Domie! w którym się przypatrzyłem z bliska*

C

Def-



Vidi Tabellas URSULÆ ZAMOSCIÆ,  
 Pictas Papyros, URSULÆ texta & manu  
 Vidi Parenti dedicata cingula  
 Magno ZAMOSKO, Virginis vidi chelyn,  
 Quam fidibus illa pulsat exactissimis,  
 Sacratque Musis, Gratiis & omnibus :  
 Te Flora, vidi; facta Virginis manu  
 Quam pulchra fulges! sericâque discolor  
 In telâ splendes! ipsa miratur novos  
 Natura fœtus, æmulamque dexteram  
 Irata damnat, & potentis Virginis  
 Stupefcit ausis: hic Apollinis chorus,  
 Hic Cirrha dixi, & Palladis sacrarium est.  
 His mœror ater exulet Penatibus,  
 Quidquid Parenti permolestum est Optimæ,  
 Quidquid Puellæ noxium tenellulæ,  
 Quidquid decoris inficetum Gratiis.  
 Salveto Domus, atrium modestiæ,  
 Et lenitatis, & pudoris, & bonæ  
 Mentis sacellum. Tuque Mater sedula,  
 Domusque lumen, & decus clarum Tuæ,  
 Quæ tanta nobis parturis miracula,  
 Favente Cœlo vive diu ZAMOSCIA.

XIX.

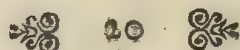
Inclyta gens florum, quam parturit aura Favoni,  
 ZAMOISCKÆ ad doctos illicò perge Lares;  
 Dum



Deffeniom y abrysom na papierze z wdzięką  
 Nadzwyczajną robionym Cney URSZULI ręką:  
 Widziałem przemysłnemi wzorami w też czasy  
 Wysywanę dla Oycę od URSZULI pasy  
 Wielkiego ZAMOYSKIEGO: widziałem iak w strony  
 Potrącając lutenne, dobywała tony  
 Miłe Muzom, przyjemne Gracyom potroynym:  
 Y Ciebiem, Floro, widział w daleko przystoynym  
 Kształcie z dzieła Jey rękę; iak na tle iedwabnym  
 W różliczney barwie lśnił się pozorem powabnym!  
 Natura sama nowym nad płodem się dziwi,  
 Z gniewem patrzy na rękę, co się iey przeciw:  
 Y nad przewagą dzielney Panny się zdumiewa.  
 Tu, rzekłem, Apollina chor, tu jest prawdziwa  
 Cirrha, tu y Pallady świątynica. Niech frogi  
 Sercu smutek, omiia wygnany te progi,  
 Y to, cokolwiek Zacney Matce przykrość rodzi,  
 Lub cokolwiek Panience wzdychu młodziuchney škodzi,  
 Lub Gracyom wymiuc wdzięku. Witay Domie!  
 W którym skromność, łagodność, wstyd, rozum, wi-  
 Mieška. Ty zaś ô Matko czuła należycie! (domie  
 Świetna Domu Twiego ozdobę, zaśczycie!  
 Co tak wielkie Polskiemu światu rodziś dzinwy,  
 Z faworem nieba żyj wiek, ZAMOYSKA, szczęśli-  
 XIX. wy.

Świetny kwiatow narodzie! który tchem swym rodzi  
 Zefir, śpieś w Dom ZAMOYSKIEY, nim pora u-  
 (chodzi,





Dum verno pandis calices, atque ebria rore,  
Hæc tempestivo verbula finge sono :  
Quæ me blanda hodie commendat forma, cadet cras,  
Donabit formam sed tua rursus acus.

XX.

Invalidi nimium flores, quos pondere nullo  
Decutiunt anræ, decutiunt pluvix,  
Jte ad ZAMOISKAM, longos dabit URSULA soles,  
Deficientem animam reddere sola potest.

XXI.

Quot flores, & quot frondes, ZAMOSCIA, pingis,  
Tot facunda aperis laudibus ora tuis.

XXII.

Vivere quæ nequit Boreali frigore Flora,  
Nunc ZAMOSKA Tuâ vivere gaudet acu.

XXIII.

Pulsa truci Boreâ, liquit viridaria Flora,  
Et gaudet textis degere posse tuis.

XXIV.



*Y gdy usta otwieraś obfitością rosy  
 Napoione wiosienney, te z nich wypuść głosy:  
 Ta, co mię dziś zaleca krasa, iutro zginie,  
 Lecz się znówu za darem Twey igły rozwinie.*

XX.

*Mdłe nader kwiaty! które lekki wietrzyk zniewa  
 Y otrząsa, lub deszczu obita ulewa,  
 Spieście się do ZAMOYSKIEY, pozwoli wam ona  
 Życ dłużej, y zawróci duszę, co inż kona.*

XXI.

*Żle zioł, ile kwiatow, haſtem rozpościeraś,  
 Tyle mownych ust na Twe pochwały otwieraś.*

XXII.

*Ta co w zimnie poſnocnym żyć nie mogła Flora,  
 Żyje w haſcie ZAMOYSKIEY nie dopiero wczora,*

XXIII.

*Wygnana od Borei, opuſzczając ſady  
 Flora, w Twoich kroſienkach ſwe zoſlawia ſlady.*

Czy



XXIV.

Pallade ab antiquâ quantum ZAMOSCIA distet  
Nescis? hæc vera est, ficta sed illa fuit.

XXV.

Tam bene acu pingas cùm Diva ZAMOSCIA flores,  
Flos meritò sexûs diceris esse tui.

XXVI.

Dat' certe natura tuis quid nobile textis,  
Spirat at è textis grandior illa tuis.

XXVII.

O rarum formæ Decus! o pulcherrima texta?  
O bene deductum pollice, & ore melos!  
An Charitum quarta? an Pallas est altera? Musa-rum  
An decima? an simul hæc Musa, Minerva, Charis?  
Quin ZAMOSCIA una est, quâ cantu Musa, Minerva  
Textis, qua longè est victa decore Charis.

XXVIII.

Quod facies in Te superis sit digna Deabus,  
Mortales omnes, Diva Puella, stupent.  
Sed magis atque magis mirantur, cum quoque cernunt  
Virtutes animi vincere cuncta tui.

Sed



XXIV.

Czy wieś, czym się od dawney różni Pallas nowa  
ZAMOYSKA? Ta jest istna, baieczna zaś owa.

XXV.

Gdy tak pięknie haśnięś kwiaty, słuchnie za tem (tem.  
Mowią: żeś jest płci swoiey o ZAMOYSKA! kwia-

XXVI.

Coś wielkiego natura dziełu Twemu daie,  
Sama się iednak większą w Twym dziele wydaie.

XXVII.

O rzadkie, czoła! śliczne nie mniej haśtu wdzięki!  
O słodko palcem czyli usty brzmiące dźwięki!  
Czy Pallas druga, Muza dzieśiąta, czy czwarta  
Charis? czy Muza, Pallas, Charis, w niey zawarta  
Razem? onysem to iedna jest ZAMOYSKA: dźwiękiem  
Muza, haśtem Minerva, Charis twarzy wdziękiem.

XXVIII.

Ze Twa, Bogiń jest godna twarz, y onym rowna,  
Dziwią się wszyscy Ludzie o ORDYNATOWNA!  
Lecz się więcej a więcej dziwią, gdy Twa cnoty,  
Przewyżsające wszystko gdy widzą przymioty.

Atoli



Sed STANISLAI cum sis ZAMOSCIA Neptis,  
Quid mirum si par forma, animusque Deis?

XXIX.

An Tibi larga parum, ZAMOSCIA ! fata videntur,  
Quod præclara Tibi sit data sorte Domus ?  
Quod Patre *Zamosko*, Matre inclyta *Poniatoskâ*,  
Sis Venus ore, opibus Juno, Minerva manu ?  
Quodque favis lepor Hyblæis Tibi dulcior, & quod  
Tantam ipsæ Charites non habeant charitem ?  
Quod patruus Tibi REX ? Civis, Sophus, Ille ; futurus  
Dura minus, Patriæ, dent modo fata, Pater.  
Quod Te tota colat patrii Gens incola Regni,  
Quod fluat in laudes Castalis unda tuas ?  
Ni quoque te Phæbo, Phæbique sororibus addas ?  
O tot inexpletum laudibus ingenium !

XXX.

Quis frontem ZAMOISKÆ, quis labra, oculosque  
Tam pulchris pinxit ductibus ? Idalia.  
Quis crines auro flaveri interliniit ? Et quis  
Dat fidibus vocem jungere ? Deligena.  
Quis nam, quidquid agat, quòquò vestigia vertat,  
Dat decus, hanc semper quod sequitur ? Charites.  
Quis dedit ingenuas Artes, mentemque capacem ?  
Quæ magni orta Jovis dicitur è cerebro.

Quis



*Atoli Siostrzenicą gdyś jest STANISŁAWA,  
Coż za dzin, że Twa równa Boginiom postawa?*

XXIX.

*Czyliż wyroki szczodre ieścić dały mało,  
Ze Ci w prześwietnym Domu rodzić się dostało?  
Ze z Ojca Zamoyskiego z Poniatowskiej Matki,  
Kunst masz w ręku z Minervy, z Junony dostatki?  
Ze Twój wdzięk jest nad Hyble słodszy miodorodne,  
Jakiego y Gracye nie mają łagodne?  
Ze Twym Wujem KROL mądry? y niech tylko lżeyszy  
Los pozwoli, Ojczyzny Ojciec nayspewnieyszy.  
Ze Twa Cnota, Twe Jmie, że czcią w kraju słynie?  
Ze Kaśalski na Twoie zdroy pochwały płynie?  
Jeścze Muzom, Febowi, odbieraś zaścizny?  
O tylu pochwałami Rozumie nie syty!*

XXX.

*Ktoć czoło, usta, oczy, tak ślicznym bez miary  
Kształtem tworzył? Ta, ktorey Cypr pali ofiary.  
Kto włosy powlokł złotem? kto głos, do stron wielu  
Dźwięku, łączyć nauczył? Bożek rodem z Delu.  
Kto, czy co czynisz, czy gdzie obracaś przystoynie  
Kroki; wdzięk wlał w to wszystko? Charyty potroynie.  
Ktoć nauki, kto rozum dał pojętny? Owa  
Bogini, co Jowisza rodziła ią głęwa.*

D

Kto



Quis, mellita fluunt roseis quæ verba labellis:

Eloquio tingit divite ? Mercurius,

Quis Tibi non cedat ? propriis quam dotibus augment :  
Mercurius, Pallas, Gratia, Apollo, Venus.

XXXI.

Gratiæ erant quondam tres, sed nunc addita quarta es  
URSULA ; Gratiæ enim gratiam & inde petunt.

XXXII.

Dum magis atque magis conor celebrare nitorem

ZAMOISKA Tuum, perspicuumque decus,

Ipsæ faces videor radianti adjungere soli,

Sydera que immensi dinumerare Poli ;

Cum Latii, Tusci que simul, Vatesque Poloni

Cum Musis nequeant digna referre Deæ.

Ipsaque laus victam fateatur se quoque Laude,

Ergo quid faciam Diva ? tacendo colam.

XXXIII.

O D E.

Nunc sume blandam, Calliope, lyram ;

Dicenda nobis namque ZAMOSCIA,

Fulgens Polonum stella, vestri

Prima chori, Aonides, voluptas.

Nam



*Kto z rożanych płynącym ust słowom, wymowy  
Dał bogatej obfitość? Wnuczek Atlantowy.  
Ktoż nie ustąpi? ktorey swe daig. zaszczyty:  
Merkury, Pallas, Wenus, Apollo, Charyty.*

XXXI.

*Trzy niegdyś było, teraz Gracyi z Tobą czworo;  
Y te trzy wzdy od iedney Ciebie wdzięki biorą.*

XXXII.

*Gdy się bardziey à bardziey się Tve zaszczyty  
Wielbić, y Twych przymiotow poczet znamienity;  
Zda się, iakbym pochodnią chciał promieniom słońca  
Przyświecać, gwiazdy liczyć na Niebie bez końca:  
Gdyż z Muzami Łacińscy, Polscy, Włoscy Wieścze  
Wraz nie mogą wydolać na Tve chwały ieścze;  
Sama nawet Pochwała Twą się tłumi chwala,  
Coż pocznę? czcić milczeniem, chęć uczynię stałą.*

XXXIII.

ODE

*Teraz weź cytrę Kalliope! złotą,  
Gdyż mamy wielbić ZAMOYSKĘ z ochotą,  
Świetną w Sarmackim Gwiazdę Siedmtrygonie,  
Pieśczołę pierwszą, Muzy, w waszym gronie.*



Nam si decorum est nascier inclytâ  
De Stirpe quemquam; vix queat altera  
Terras per omnes inveniri  
Progenie fata clariori;

Ut cui Paternum sit genus è sacrâ  
ZAMOSCIORUM Gente; *Ciołekiâ*  
Ab Stirpe, sit Materna origo,  
Sauromatûm moderante scepra.

Si quid venustas oris amabilis,  
Ille & juventæ purpureus nitor  
Veræ merentur laudis; una  
Proenitet hæc aliis puellis.

Qualis Diones Filia, maximi  
Jovis voluptas, & decus Ætheris  
Perenne, Divas inter omnes  
Alma Venus specie refulget.

Sunt ista certè maxima; quis neget?  
Ast una virtus nos Phlegetontiis  
Aufert tenebris, una summis  
Nos similes facit esse Divis

Præclara virtus, quâ mihi cæteris  
Præstat puellis Virgo ZAMOSCIA,  
Cui Lyræ concentus Apollo  
Attribuit, Dea Pallas artes,

Mo-



Bo ieżli piękna rzecz, rodzić się komu  
W prześwietnym z Przodków starożytnych Domu,  
Ledwie się znajdzie w świecie druga która  
Ze krwie zacnieyszey urodzona Cora:

Jako Ta, która po Oycu pochodzi  
Z Wielkich ZAMOYSKICH, po Matce wywodzi  
Rod z Ciołkow, który bez uymy swobody  
Berłem kieruje Sarmackie Narody.

Jeżeli zaś piękność jest miłuchney twarzy,  
Y ow rumieńczyk, co płeć wdzięcznie żarzy,  
Prawdziwey godny chwały: swą urodą  
Jnnych przewyższa Panien rzebę młodą:

Tak, iak pieści dło Jowiśa Ta, która  
Ozdobą Nieba jest Dyony Cora,  
Gna Wenus, gdy się w trzod Bogiń nawinie,  
Pięknością wszytkie przechodzi Boginie.

Wielkieć to wprawdzie rzeczy, y któż sprzeczy?  
Lecz iedna Cnota, którą ma na pieczy,  
Z Flegetontowych ciemności wyrывa  
Nas, iedna Wielkim Bogom przyrownywa

Cnota przezacna, którą (przy czym stoję)  
Celuie inne ZAMOYSKA Dziewoie,  
ZAMOYSKA, ktorey dał do lutni dźwięki  
Apollo: Pallas kunst przedni do ręki:

Po-



Mores amēnos Gratia, Suadaque  
Voces disertās, melleque Littavo  
Linguam fluentem, perpolitā, &  
Indolis, ingenique acumen.

Mirantur omnes fāmīneo calens  
Pectus virile in corpore, & abditas  
Sinn puellari, beatæ  
Mentis opes, animique robur.

Callere primis Mnemosyne dedit  
Linguas ab annis. Te patrio Exteri  
Sermone mirantur loquentem,  
Quisque suas stupuitque voces.

O fydus ortum coelitus URSULA!  
Polona Syren! Versiculos meos  
Vultu sereno fume, Nostri  
Perpetua & monumenta cultus.

Te fulgor Oris, Te Lyra Apollinis,  
Minerva clarant, sed vetitam mori  
Me Vate, ZAMOSKAM loquetur  
Longa senum series Nepotum.



Postępki miłe Charis: Słoda słowa  
Wyborne w uścicach, z kąd płynie cukrowa  
Słodycz: Taż rozum dała Fey wysoki,  
Y bystre myśli dowcipney wyskoki.

Dziwią się wszyscy, z kąd się w płci niewieści  
Zawziął, y tak się umysł mężski mieści:  
Myśl nie iednego zadumienie wzrusza,  
W Panińskim ciele z kąd tak wielka Duża?

Tobie z lat pierwszych Mnemozyne dała  
Poigć ięzyki, w których doskonała  
Do cudzoziemców podziwu zaiste,  
Słowa ich gładko wymawiaś oyczyste.

O Gwiazdo ześła z Nieba! przyim pogodną,  
Syreno Polska! przyim twarzą łagodną  
Te rymy moje, czci pamiątkę wieczną,  
Ktore Ci chęcią poświęcam stateczną.

Ciebie urody blask, Ciebie Febowa  
Lutnia z Minerną sławią: lecz zachowaj  
Wierś Ci moy życie y sławę potomną,  
Późne ZAMOYSKIEY wieki nie zapomną.



XXXIV.

IN IMAGINEM  
SERENISSIMI REGIS

textam ex Lanâ, sed nimis

Umbris obductam

Quæ visitur in Domo Excellentissimæ

COMITISSÆ ZAMOSCIÆ

REGIS SORORIS.

Tentantem Os Regis textrici ducere Lanâ

Artificem vidit Phæbus, & indoluit.

Immortale decus mortalis reddere posset

Ne manus, offusis sic vetuit tenebris.

XXXV.

In Eandem Imaginem.

Tam benè quæ Regis potis est effingere vestes,

Tam malè cur Regis reddidit Ora manus?

Artificis facile est opus excusare sinistrum,

Ars etenim Os Regis reddere nulla potest.

XXXVI.



XXXIV.

NA PORTRET

NAYJAS: KROLA JMCI

włóczką wyfzywany, lecz zbyt cienia-  
mi przyćmiony, który ieſt widzieć  
w pokoju J. W. Ordynatowey  
SIOSTRY KROLA JMCI.

*Chcącego Twarz Krolewską, włóczką Rzemieſlnika  
Wyrazić, widział Febus, y żal go przenika.  
Więc zaſczyt nieśmiertelny, by ręką zrobionym  
Śmiertelną nie był; cieniem zabronił ſpuſzczonym.*

XXXV.

Na tenże Portret.

*Ta, ktorey ſtroy tak dobrze Krolewski ſię darzy,  
Czem ręka wyraziła źle kſtałt Krola twarzy?  
Wymowić to mnief kſtałtne dzieło łacno zgoła:  
Bo kunſt żaden twarz Krola potrafić nie zdoła.*

E

XXXVI.



# CONCLUSIO CARMINUM

ad Nobilissimam Virginem  
URSULAM ZAMOISKAM.

Floribus intextam variis Tibi mitto Corollam,  
Quos legi Sacra per culmina Pieridum.  
Sunt molles violæ, sunt lilia odora, rosæ sunt  
Bellerophonæo non sine rore rosæ.  
Sperne tamen cuncta hæc ZAMOSCIA, scinde corollam.  
Tu rosa, Tu Terris lilium es, & viola.





# DOKONCZENIE WIERSZY

Do Jaśnie Wielmożney  
ORDYNATOWNY.

*Wianek Ci ślę uwity z różnych ozdob Flory,  
Ktorem zbierał Pierskiej po wierzchołkach gory.  
Są fiołki, lilie, są w nim róże przy tem,  
Ktore poi zdroy końskim dobyty kopytem.  
Pokiń iednak to wszystko, zdrap ten zaśczyt czoła,  
Tyś róża, Tyś lilia, Tyś fiołek zgoła.*





STANZE  
 DELL'ABB<sup>E</sup> ALESSANDRO  
 DE SANCTIS  
 SEGRETARIO DI S. E. Mg<sup>r</sup>  
 NUNZIO.



*Bello il veder, quando in uman sembiante  
 Andavano le dée pel nostro Mondo;  
 Fuggia l'orrido Verno a lor davante,  
 E il volto all'aere, al ciel si fea giocondo;  
 Ridea la terra, e sotto alle lor piante  
 Freschi fior pullalava il suol secondo;  
 E la Natura rigogliosa, e altera  
 Le pompe rivestía di Primavera.  
 Bello l'udir, quando in umani accenti  
 Gli sommi fddii parlavano a'mortali;  
 Fuggia l'empia menzogna, e l'irte genti  
 S'ingentilian' ai suoni celestiali;  
 Bontà godeva, e i detti onnipotenti  
 Creavan di valor germi immortali;  
 Biasma-*



Biasmaran vizio, lodavan virtude,  
Corréan le Verità semplici, e ignude.

Or tutta in tetro orror giace Natura

Pigra, squallida, trista, e desolata;  
Ogni beltà l'ispido nembo fura,  
E tace la campagna abbandonata;  
Tremar le fiere per la selva dura  
D'ogni suo verde onore devastata;  
Ha un volto sol la terra algida, e mesta,  
Un volto l'onda, e l'aria atra, e funesta.

Nè men deforme or'è l'uman pensiero,  
Ed ogni lingua di menzogne è piena;  
In cupo abisso si sotterra il vero,  
E la Fallacia ogni verbo avvelena;  
Che coda, e testa, e lode, e vitupero  
Confonde questa sozza ansefibena;  
Et in contrario le virtù rivolge,  
E nel manto di gloria i vizj avvolge.

Sol Tu, ZAMOYSKA, dirò Donna, o Dea?

Riporti a noi dei prischi di gli onori;  
Non ha tanti color l'onda Eritrea,  
Quanti coll' ago pingi olenti fiori;  
Zefiro v'è sotto il tuo dito, e bea  
Nei campi delle tele il sen di Clori;  
Fai rinascer Natura, e lieto, e bello  
Esce dalle tue man l'April novello.

E sol

*E sol Quei, ch'or Te canta in Lazio stile,  
 Riporta a noi di prisca etate i pregi;  
 Ti fa di dolci lodi aureo monile,  
 E rende onore agli costumi egregi;  
 Suscita col suo dir virtù maschile,  
 E al vizio dà gli meritati sfregi;  
 Rompe le nebbie dell' Inganno impuro,  
 E luce fa, dov'era nembo oscuro.*

*Per Te risorge Ajace, Adone, Acanto,  
 E tutta l'alma famiglia odorosa,  
 Giacinto, e Clizia, e Croco, ed amaranto,  
 E per Te ride la virginea Rosa:  
 Ella s'avvolge in amoroso manto,  
 E mezzo aperta ancora, e mezzo ascosa  
 Tutta modesta in sua favella dice,  
 Io ZAMOYSKA son, se dirlo lice.*

*Per Lui rivive Lino, ed Anfione,  
 E quanti seguon dopo il buon Muséo,  
 Per Lui dalla stellifera magione  
 Cigno discende col Coro Febéo,  
 Torna, e la cetra in mano si ripone  
 Dagli orti Elisj l'animoso Orfeo;  
 Lupi, tigri, pantere, orsi incantati  
 Pendon dal suon dei numeri fatati.*

*A Te l'Ora vezzosa apre il suo seno  
 Di purpurei narcisi, e bianchi gigli,*

*Perle*



Perle , e rubini sparge a pugno pieno ,  
Ranci , azzurri color , persi , e vermigli ;  
Garriſcon (gli odi) per la verde ameno  
ſ dipinti dell' aria alati figli ;  
E ſcherzan (vedi) allegre , e laſciuette  
Tra fronda , e fronda le leggiadre aurette.

A Lui ſann'eco le armonie de' Ciel ,  
E di piacer ſi ſtempran gli elementi ;  
Depongono il rigor gli atroci geli ,  
E l'ira frenan le ſaette ardenti ;  
Gli lambiſcono il piè moſtri crudeli ,  
E il ſoffio arreſtan li pugnaci venti ;  
Stanno a mirarlo coi grondanti lumi ,  
E il corno abbaffan gli orgoglioſi fiumi.

ſ fiori Tuoi non ſiato ruinoſo  
D' Aquilon ſuribondo atterra , e guaſta ;  
Non il latrare in Ciel del Can rabbioſo  
Con triſte arſure maligno ſovraſta ;  
Non matutino ardore pruinoſo  
Al freſco verdeggianti umor contraſta ;  
Non falce , o aratro l' aurea crin recide ,  
Non villan calcio il molle ſpirto uccide.

ſ Carmi Suoi non l'onda Acherontea  
Sparger potrà giammai d' oblio peſante ;  
Non con la ronca diſpietata , e rea  
Batterli il Vecchio volator gigante ;

Finche

*Finche arderà la lampade Febéa,  
Saldi staran più ch'eterno adamante;  
Ammireran gli secoli remoti,  
Impareranno i cupidi nepoti.*  
**O diva** *Palla, te ZAMOYSKA implora,  
Fa scuola in Lei d'ogni virtù più bella:  
O divo Sole, Te DURINI onora,  
Guardalo tu d'ogni maligna stella:  
E sia ZAMOYSKA di Polonia ognora  
Nelle più antiche età gloria novella:  
Et al Nome onorato di DURINI  
Tutta la vasta eternità s'inchini.*

*Noi vezzosi fiorellini  
Di Tua man, ZAMOYSKA, pinti,  
Nostri omaggi ognun distinti  
Ti venghiamo a tributar.*  
*Io son Rosa verginella ;  
Se mi lodi, m'arrossisco ;  
Pur ne godo ; allora ardisco  
Le Tue guance somigliar.*  
*Io son Giglio candidetto ;  
Del Tuo volto il bel biancore ,  
Del Tuo spirto il bel candore  
M'è permesso pareggiar ?  
Io son Tulipo ridente ;  
La mia porpora vivace ,*

*Se*



*Se l'ardir non ti dispiace,  
Vuo' al Tuo labbro dedicar.*

*Io son mammola Viola;  
Mi nascondo, e in un sorridente;  
Gli occhi tuoi, dov'è Cupido,  
Pur così costumar far.*

*Son Garofano odorato;  
Col mio alito soave,  
Ti confesso, che non parea  
Il Tuo fiato gareggiar.*

*Io son Bellide smaltata;  
Orno il prato, ed orno il monte;  
Ma pur ben Ti siedo in fronte  
Il bel crine a limitar.*

*Son Geranio vergolato;  
Se la bocca apri talora,  
Così quella si colora  
D'ostro, e avario singolar.*

*Son Ranuncol cipolluto;  
Non ho spine, e non ho foglie;  
La sodezza di mie spoglie  
L'indol Tua può ritrattar.*

*Sono acuto Gelsomino;  
Non pensar che le tue chiome  
Aver possano buon nome,  
Se odor mio non fan spirar.*

*Son Giacinto zaffirino ;  
Quando ridi, al viso intorno  
Così fassi l'aere adorno,  
Che il Ciel sembra rallegrar.*

*Io son l'fride Toscana ;  
Cerchi invan trà fiori mille  
Un' idea di tue pupille,  
S'io non possola ritrar.*

*Son Narciso innamorato ;  
Se ti guardi al specchio rio,  
Ti sovvenga il caso mio  
Nel volermi contemplar.*

*Io son Fior di Passione ;  
Ho trà i fiori il maggior vanto ;  
Sò, che in pingermi, di pianto  
Gli occhi Tuoï volean stillar.*

*Son Ginestra forosella ;  
Quanto mai loquaci siamo !  
ZAMOYSKA (or la finiamo ?)  
Uscir vuole a passeggiar.*

*Noi vezzosi fiorellini  
Di Tua man, ZAMOYSKA, pinti ,  
Nostri omaggi a Te distinti  
Ci facciamo a tributar.*



All' Eccell<sup>mo</sup>. e Rndmo  
MONSIGNOR ANGELO MARIA  
DURINI

NUNZIO APOSTOLICO IN POLONIA

Per una Corona d'eleganti Epigrammi da Lui  
composta sopra il Soggetto d'alcuni Ricami  
maestrevolmente lavorati

Da S. E. la Signora Contessa

ORSOLA ZAMOYSKA.

ANACREONTICA

DELL' ABATE LUIGI SUBLEYRAS.



..... Dido  
Fecerat, & tenui Telas discreverat auro.

*Virgil. L. IV. & XI. Æneid.*

**C**Hi vagamente in questi  
Fili a fili contesti,  
Ago industrie operosa  
Traendo, emular osa

F 2

Cio



Ciò che Natura crea ,  
 E l'uman guardo bea ?  
 Forse la Tiria Dido ?  
 So che al Trojano infido  
 Vesti trapunte d'Oro  
 Di propria man lavoro  
 Porse , e il suo dono ha vanto  
 Dal Gran Cantor di Manto.

Forse all' Itache Tele  
 Penelope fedele  
 Torna ? Per sì bell' Arte  
 So ch' ebbe fama in carte,  
 E d' Omero rimbomba  
 Nella sonora Tromba.

O forse in pinti veli  
 Fia ch'altre idèe disveli  
 Chi gran vendetta feo  
 D Aracne , o di Tereò ?  
 So che di lor l'egregio  
 Chiaro Artificio è in pregio  
 Per corde auree temprate  
 Dal Sulmonefe vate.

Chi dunque mai tra loro  
 Care all' Aonio Coro,  
 Chi vagamante in questi  
 Fili a fili contesti ,



*Ago industrie operosa  
 Traendo , emular osa  
 Ciò che Natura crea ?  
 Ad altra ad altra Dea  
 Data ai Sarmati in dono,  
 Nata al fulgor del Trono ,  
 Cui Tu, Febèo DURINI ,  
 Carmi eletti destini,  
 Deesi intera la lode.  
 E s' Ella uguagliar gode  
 L'altre in Pindo sì grate  
 Testrici celebrate ,  
 Degna è ben che Tu canti,  
 O DURINI , i suoi vanti,  
 Tu che in pregio ugual sei  
 Ai tre gran Cigni Ascrèi,  
 Ch' alto a quelle onor fero,  
 Marone , Ovidio , e Omero.*





